

Z Plejad na Ziemię - doświadczenie istoty pozaziemskiej - opowiada Aneeka z Temmer

Autor: ATTACHE, english
opublikowano 01.10.2021

Pytający: Jakie informacje otrzymujecie przed przybyciem na Ziemię?

Anéeka: Otrzymujemy bardzo kompletne informacje o podróżach międzygwiazdnych, sytuacji Ziemi i na Ziemi, o tym kto będzie z nami - jakie inne rasy, i jakie są nasze relacje z nimi. A potem przybywamy tutaj, aby uczyć się w trakcie. Statki to też szkoły, ale tak naprawdę - nigdy nie przestajesz się uczyć. A dziś na tym statku pozostał tylko doświadczony personel.

Pytający: A jak przygotowywano was do kontaktu z ludźmi?

Anéeka: Nie przygotowywano nas, wręcz przeciwnie. Założono, że skoro kontakt odbywać się ma wyłącznie za pomocą środków technologicznych - to właśnie my, uczestnicy projektu „Pierwszy kontakt” będziemy tymi, którzy wypowiedzą się na ten temat, oraz będą spisywać wytyczne i protokoły dotyczące tego kontaktu.

A jako przygotowanie do kontaktu twarzą w twarz trzeba przejść trening samoobrony i nosić odpowiedni sprzęt, ponieważ spodziewamy się, że ludzie mogą być wrogo nastawieni. Nosimy więc pełne skafandry kosmiczne, mające systemy ochrony przed bronią balistyczną i energetyczną, komunikatory, zdalne sterowanie statkiem, urządzenia śledzące, a w niektórych przypadkach także uzbrojenie.

Pytający: A kiedy kontaktujesz się z osobami z Ziemi, to jaki jest twój cel?

Anéeka: Po prostu powiedzieć „Cześć”. Dać ludziom znać że istniejemy, i że nie są sami we wszechświecie. Tylko to. Dzielimy się tylko tym czym możemy, tak jak wy, to jest to samo.

Pytający: A w jaki sposób uczycie się języków, czy odbywacie jakieś szkolenia, czy jest to również nauka praktyczna? A kultury? Pamiętam jak wyjaśniałaś, że dzięki telepatii łatwiej jest przyswoić sobie obcy język.

Anéeka : W Akademii dowiadujemy się wszystkiego o kulturze, w której będziemy żyć. Tak dzieje się zawsze, nie tylko jeśli chodzi o Ziemię.

I jest tu tak, że ludzie, którzy znają już ten czy inny język będą uczyć go wszystkich, którzy są nim zainteresowani. I tak, dzięki telepatii nauka ta jest łatwiejsza i szybsza.

Problem polega na tym, że w ten sposób uczymy się również tego co jest błędne, ponieważ uczymy się mówić językiem tak, jak rozumiał go nasz nauczyciel. Dlatego niektórzy ludzie sklasyfikowali angielski, którym tutaj mówimy, jako "angielski tajgetański" - ponieważ każda osoba ma charakterystyczne dla siebie odczucie danego języka, nie tylko jeśli chodzi o angielski.

Pytający: A w twoim przypadku, jak nauczyłaś się hiszpańskiego?

Anéeka : Nauczyłam się go z holograficznego komputera w Akademii na Temmer jeszcze zanim tu przybyłam, ale ostatecznie udoskonaliłam go już tutaj, online.

W zależności od tego jakie języki opanowała dana osoba - jest ona przydzielana do tego lub innego zadania. Zwłaszcza działa się tak w ramach projektu „Pierwszy kontakt”.

Mam na myśli to, że jeśli ktoś mówił po rosyjsku - zostawał przydzielony do rosyjskich sieci społecznościowych, i do wszystkiego, co ma związek z tą kulturą. Tak, jak podpowiada logika.

Pytający: A żebyśmy mieli nieco jaśniejszy obraz tego, jak wygląda edukacja na Tajgocie, czy mogłabyś opowiedzieć nam trochę więcej o tym, jaki wygląda wasz program nauczania? Zwłaszcza w kontekście tego co opowiadałaś nam o sobie: że posiadasz wiedzę z zakresu medycyny, że jesteś szefem wywiadu i tak dalej, mając zaledwie 22 lata? Czy to dlatego, że część tej wiedzy masz już z poprzednich wcieleń?

Anéeka: Medycyny uczyłam się już na statku pomagając Senetre, dlatego, że temat ten mnie interesował. Tak więc przez ostatnie cztery lata studiowałam medycynę. Tak to działa ze wszystkim: uczysz się tego, co cię najbardziej interesuje, co najbardziej przyciąga twoją uwagę. To daje ci także elastyczność i odpowiedzialność, które kształtują cię jako osobę: jaka będziesz i jaką będziesz mieć wiedzę. Jeśli chodzi o języki - to byłam nimi zainteresowana, ponieważ zawsze łatwo mi było uczyć się nowych języków, więc to właśnie języki zdecydowałam się mieć jako bazę przed przybyciem na Ziemię.

A statki - to nie tylko statki i tyle, to także szkoły. Ale ogólnie w mojej kulturze uczysz się właśnie w ten sposób - w życiu. Uczeń to ten, który mówi czego chce się nauczyć, i robi to, bo ma na to ochotę, bo to jest fajne, bo widzi w tym zastosowanie.

Bardzo niewiele rzeczy, jeśli w ogóle, jest obowiązkowych. Na przykład są to umiejętności przetrwania, których jesteś uczony jako dziecko. Wszystkie dzieci są tego uczone, ale jest to logiczne i konieczne.

Natomiast nauka przedmiotu, który interesuje daną osobę - w miarę wzrostu jej wiedzy w tym temacie - nieuchronnie doprowadzi ją do wniosku, że aby móc posuwać się naprzód w tym konkretnym interesującym ją przedmiocie - będzie potrzebowała kolejnych przedmiotów, kolejnych elementów lub różnych gałęzi wiedzy, które będą poszerzać ten temat i które będą jej służyć jako baza do dalszego rozwoju.

Na przykład dzieci uczą się tylko podstawowej matematyki, ale później, gdy chcą nauczyć się czegoś innego co je interesuje - prędzej czy później dostrzegą potrzebę nauczania się także matematyki zaawansowanej, aby móc iść dalej w kierunku swojego celu.

Tak więc, skupiając się na wiedzy lub temacie, który cię interesuje - w miarę postępów, nieuchronnie przyswoisz sobie kolejne rodzaje wiedzy, kolejne przedmioty - ponieważ i tak wszystko jest ze sobą powiązane.

Trudno jest mi stwierdzić którą wiedzę posiadam z poprzednich wcieleń, a którą zgromadziłam w obecnym, ale wiem że wszyscy ludzie posiadają wiedzę ze wszystkich swoich poprzednich wcieleń i wnoszą ją do swojego aktualnego życia.

Niektóre z przynoszonych umiejętności są bardziej zauważalne niż inne, na przykład umiejętność gry na instrumentach muzycznych, albo znajomość zaawansowanej matematyki u dzieci.

Ale najwyraźniejszym przykładem jest tutaj Yazhi Swaruu: to wprost niemożliwe, aby zaledwie w ciągu kilku lat zdołała zgromadzić taką wiedzę.

Pytający: Czyli na Tajgocie nie macie czegoś takiego jak uniwersytety albo specjalistyczne kursy?

Anéeka: Tak, istnieją Akademie tego czy innego przedmiotu, ale są one praktyczne. Przyjmują osoby zainteresowane daną tematyką, które podczas pobytu tam uczą się zawodu lub po prostu zgłębiają tę naukę. Natomiast studiowanie części teoretycznej, która też zawsze tam jest - pozostawiane jest osobistej motywacji każdej osoby.

Pytający: A jak wygląda taka Akademia? I co cię zaskoczyło jeśli chodzi o naszą kulturę, z którą tutaj się zetknęłaś?

Anéeka: Zajęcia w Akademii nie odbywają się w salach lekcyjnych jak na Ziemi, ale w formie rozmów, lub czasami wokół projektora holograficznego, aby móc oglądać odpowiednie obrazy lub filmy.

I tam, w Akademii na Tajgocie, powiedziano nam, że na Ziemi istnieje zaledwie przemysłowa cywilizacja oparta na Lirianach, która jest atakowana i podbijana przez najeźdźczą rasę wysokich Szaraków i różnych Reptilian, oraz że ludność wkrótce przeciwstawi się temu. I że nazywają to Wzniesieniem, a my będziemy to obserwować i w tym pomagać.

Ale powiedziano nam, że jest to inwazja, więc Tajgeta w ramach wspierania Federacji wysłała na Ziemię w latach 2008-2009 flotę bojową.

Jednak dziś rozumiemy, że to co się tutaj dzieje, to coś znacznie bardziej złożonego i skomplikowanego. Tu ludzie zniewalają sami siebie, oraz siebie nawzajem. Nie tylko z powodu bycia w 3D, ale także z powodu intencji z wyższych poziomów. W tej sytuacji ludzie nie są ofiarami jak nam powiedziano, ale są złapani w pętlę doświadczeń, które stały się patologiczne, niezdrowe, czasem nawet psychotyczne - ale jest to ich własnym dziełem.

Tak więc tajgetańska flota szturmowa wycofała się w 2017 roku, pozostawiając tu tylko trzy duże statki, potem dwa i w końcu tylko jeden.

A główną osobą, która przyczyniła się do tego, że inni odlecieli, i pokazała nam, że wystarczy tu tylko jeden statek - była Swaruu z Erry (Swaruu 9). Ona wytłumaczyła nam co się dzieje na Ziemi, i że nie ma to nic wspólnego z klasyczną inwazją, a raczej z chorą zbiorową manifestacją.

Pytający: Jedno pytanie, Anéeka: zanim zdecydowałeś się tu przybyć - to jakie miałaś zrozumienie tych czasów na Ziemi? Bo skoro nie ma przeszłości i przyszłości, to z pewnością już wcześniej było wiadomo, że tak tu jest?

Anéeka: Byłoby wiadomo, gdyby czas był liniowy, ale on nie jest. Tak więc, nawet jeśli możesz obserwować co dzieje się w jednej linii, to jeśli wrócisz aby to przeżyć - wszystko się zmieni, i to tylko poprzez prosty fakt obserwowania tego.

Tak więc, nawet jeśli podróże w czasie są tutaj rutynową rzeczą, to nadal nie zmienia to tego, co zostało powiedziane wcześniej: że rzeczy zdarzają się tylko raz. Ponieważ jeśli wrócisz aby przeżyć je ponownie - co możesz zrobić - to tylko z powodu tego że już to widziałaś, że wiesz się co się stanie, że spodziewasz się, że to się powtórzy - to już to zmieniłaś. Więc za każdym razem wychodzi to inaczej.

Moje przybycie tutaj związane było z obietnicą bycia świadkiem wielkiego przebudzenia ziemskiej ludności, jej wyzwolenia się od swoich ciemnych sił, oraz wzniesienia się do bycia międzygwiazdowym gatunkiem 5D. Jednak po czterech latach odkąd tu przybyłam - nic z tego się nie wydarzyło. Albo jeszcze nie, ale widzę dużą rozbieżność między tym, co powiedzieli nam w domu, że dzieje się na Ziemi, a tym co faktycznie się tutaj dzieje.

Myślałam, że to będzie coś do świętowania, a ja będę tylko widzem. Lub pomogę trochę, komunikując się z ludźmi w ramach projektu „Pierwszy kontakt”. Miałam nadzieję, że znajdę otwartych i pełnych entuzjazmu ludzi, chcących dowiedzieć się czegoś o innych cywilizacjach, czegoś, co mogłoby posłużyć im za wzór dla ich własnego rozwoju.

Ale okazało się, że ogromna większość ludzi nie dba o to, ani nie wierzy w to, że w ogóle istnieje jakaś inna cywilizacja, ani też w to że ja istnieję.

Przekonałam się także, że zdecydowana ich większość nie znajduje się pod jarzmem inwazyjnych prześladowców, lecz jest uwięziona w swoich własnych kreacjach i koszmarach.

I tak samo uwięzione są Gwiazdne Nasiona, które wiedzą, że nie pochodzą z Ziemi, ale są zanurzone w ogólnej, dominującej częstotliwości całej populacji, która ściąga je w dół,

do tego samego punktu, w którym jest cała reszta.

Obiecano mi jedno, a znalazłam tu drugie. To wszystko miało być radosne, tym bardziej dla ludzi takich jak ja, patrzących z góry w dół, jak „oczy z nieba”, wygodnie mieszkających na swoich dużych, w pełni wyposażonych statkach.

Ale stwierdzam, że to wszystko mnie przerosło. Czuję się zamknięta w pływającej blaszanej puszce, gdzie na co dzień niewiele się dzieje. A radość, która miała tu być - została zastąpiona frustracją i rozpaczą, bezradnością wynikającą z faktu, że nie jestem w stanie pomóc, ponieważ większość populacji nie chce, aby jej pomagano.

I bardzo stresującym jest dla mnie bycie tutaj, patrzenie i łączenie się z ludźmi - których ostatecznie kocham jak rodzinę - widząc, co dzieje się z nimi tam na Ziemi.

To było i nadal jest dla mnie bardzo trudnym doświadczeniem.

A najbardziej dotyka mnie to, że ludzkość jako masa sama prosi się o wszystko co się jej przydarza - ślepa na to, co oczywiste. Nie rozumiem tego, i boli mnie to.

Pytający: A jak myślisz, co zmieniło tę ścieżkę przebudzenia ludzkości?

Anéeka: Nie sądzę, żeby ścieżka została zmieniona. Tu chodzi raczej o ogólne błędne przekonanie ze strony wielu ras obserwujących ludzkość. Nadal wierzy się - to znaczy wielu wierzy - że Ziemia jest najeżdżana i okupowana przez Reptilian, archontów i innych podobnych, którzy wyzyskują ludzi energetycznie.

Nie zaprzeczam temu. Ale odkryliśmy, głównie dzięki pracy Swaruu, że ponad wyzyskującymi znów są ludzie, a z kolei ludzie żyjący na Ziemi - sami generują swoich prześladowców.

A więc regresywne rasy są w środku, wciśnięte między ludzi po obu swych stronach.

Tak więc zdaliśmy sobie sprawę, że nie ma tu czego wyzwalać, nie tak, jak uwalnia się uciskany naród. Jediną rzeczą do uwolnienia jest tu świadomość i ludzkie umysły.

Ale - i to właśnie doprowadza nas do rozpaczki - ludzie nie słuchają, ani nie są zainteresowani słuchaniem nawet najbardziej podstawowych rzeczy aby poprawić swoje życie, nie wspominając już o bardziej zaawansowanych koncepcjach. Wiem, że wielu słucha, ok, ale są to głównie Gwiazdne Nasiona, a nie zwykli ludzie.

W rzeczywistości zauważ, że Gwiazdne Nasiona - bez względu na to, jak mało lub mocno są przebudzone - mają wyraźną tendencję do poszukiwań i do współpracy ze sobą, podczas gdy przeciętny człowiek będzie jedynie posłuszny zasadom Kabały, i będzie pogrążał się w separacji.

Pytający: Ok, rozumiem. Ale wracając do informacji, które przekazano wam o Ziemi - czy to zrobiła Federacja? I jakie były tego intencje?

Anéeka: W - nazwijmy to "centrum rekrutacyjnym" - używając ludzkich słów, (jednak nie jest to rekrutacja taka jak na Ziemi), Federacja powiedziała nam, że ludzie się wyzwalają, a my Tajgetanie pomożemy im - jako rasie - obudzić się i uwolnić się ze zniewolenia. Więc przyleciałam na Ziemię aby pomóc w tym wyzwoleniu, myśląc w uproszczeniu, że są tu „ludzkie ofiary przeciwko swoim prześladowcom”.

Ale będąc już tutaj - zdałam sobie sprawę że tu nie ma ofiar, nie na przyczynowym poziomie problemu. Są jedynie szkodliwe skłonności i przyzwyczajenia w samych duszach, w wiecznym cyklu okłamywania się nawzajem oraz tworzenia mechanizmu: „teraz ja ci coś robię - a ty jesteś ofiarą, a potem ty jako ofiara będziesz szukać kogoś, na kim możesz wziąć odwet”.

W ten sposób ludzie stają się kompatybilni ze swoimi własnymi kreacjami czy też tulpami, które ich wykorzystują. Możecie je nazwać iluminatami, masonami, Kabałą - jakkolwiek chcecie,

ale one wszystkie są tworzone przez samych ludzi.

Nie chcę powiedzieć, że obiektywnie nie ma ofiar, bo są, ale takie patrzenie rodzi więcej błędnych interpretacji.

A to nie koniec problemu. Nie chodzi tylko o to, żeby znaleźć winnych i wtedy problem się skończy. Tutaj ofiary same generują swoich agresorów - ponieważ działa prawo przyciągania czy też prawo luster. Bo jeśli są tylko ofiarami i tylko cierpią - to będą widzieć wyłącznie to, że cierpią, i że są ofiarami, i - logicznie rzecz biorąc - będą przyciągać jedynie więcej tego samego.

Więc nie ma tu nic do wyzwalań - jedynie umysły i świadomość.

Ale jednocześnie te same umysły tworzą takie mechanizmy kontroli i ochrony, że osoby z zewnątrz, takie jak my: Swaruu, inni lub ja, nie jesteśmy nawet w stanie wprowadzić pojęć takich jak te powyżej, aby wydostać ludzi z generowanej przez nich samej pętli autodestrukcji.

Pytający: Ale nie rozumiem dlaczego Federacja miałaby szerzyć taką propagandę, skoro teraz, na przykład, sami mogą być postrzegani jako ci ciemniacy.

Anéeka: Pod wieloma względami Federacja jest najwyższym kontrolerem Ziemi. To jej ukryci władcy, jak mawiał Salvador Freixedo.

Pytający: Ale jak to się zaczęło? Jak powstała ta pętla? Bo jeśli we wszechświecie nie ma początku ani końca, to wyobrażam sobie, że tutaj powinno być tak samo, a wtedy ludzkość zawsze była, jest i będzie w tym właśnie problemie lub sytuacji.

No i nie rozumiem dlaczego Federacja miałaby wam mówić, abyście przybyli tutaj obserwować wzniesienie czy wyzwolenie planety, skoro nie jest ono w ich interesie.

Anéeka: Tak, chociaż z innego punktu widzenia to musiało rozpocząć się w pewnym momencie, ale bardzo trudno jest określić kiedy. Mówi się, że najprawdopodobniej był to owoc zniszczeń powstałych w wyniku potopu i jego kataklizmów. Ale jak już wiesz, problem pochodzi z jeszcze dawniejszych czasów.

Wydaje się, że przynajmniej ta część Federacji, która w naszych Akademiach na planetach wyjaśnia nam co się dzieje na Ziemi - sama nie do końca to rozumie. To jak warstwa pod warstwą w samej Federacji.

Pytający: A czy nie jest to przypadkiem wieczny węzeł? Może Ziemia zawsze będzie istniała w 3D?

Anéeka: To też jest możliwe. Jak wyjaśniła kiedyś Swaruu: gdzieś we wszechświecie i w czasie musi istnieć miejsce charakteryzujące się tym, że oferuje duszom tego rodzaju doświadczenie. W przeciwnym razie - nie istniałoby jego przeciwieństwo.

Pytający: Jasne, rozumiem. Ale mówiłaś także, że jest to zapętlenie, i że jeśli nie widzimy czegoś innego albo nie mamy wyboru - to ciężko nam wyjść z takiej pętli, prawda? Chociaż rozumiem, że śpiący ludzie sami w sobie nie dopuszczają nowych opcji.

Anéeka: Jak wyjaśnia Yazhi - to zależy od każdej osoby indywidualnie, a nie od klasycznego wyzwolenia planety, ponieważ jest to problem świadomości i percepcji.

I znowu - jak wyjaśnia Yazhi - można to osiągnąć jedynie dzięki większej wiedzy, która przynosi dalszy rozwój. I nie chodzi tu o wyizolowane, przechowywane czy zapamiętane dane, ale o odkrycie co te dane oznaczają dla ciebie osobiście, i dla twojej własnej świadomości.

Ale jak powiedziałam powyżej - ludzie blokują sami siebie i nie pozwalają sobie na większą

wiedzę. Ponieważ to, co na Ziemi nazywane jest zaawansowaną wiedzą - jest jedynie wiedzą uniwersytecką - bardzo ograniczoną i kontrolowaną, podobnie jak to było kiedyś w dawnej Grecji. Tam na przykład mówiono, że nie wolno dawać wiedzy kobietom, bo dawanie głosu kobietom jest jak wzmacnianie jadu niebezpiecznego węża.

Z taką mentalnością ludzie niestety pozostaną w pętli swoich własnych koszmarów.

Pytający: Rozumiem, dziękuję. Cóż, nie mamy innego wyboru jak tylko iść naprzód.

Anéeka: Tak, iść naprzód, będąc po prostu tym, kim jesteśmy. I tutaj również - nas także to dotyczy. My również mamy swoje zagrożenia. To nieprawda, że siedzimy sobie wygodnie na statku miłości i światła. Tutaj też jest ciężko, nie tak samo jak na Ziemi, inaczej, ale jest ciężko. Ale rzadko dzielę się lub dzielimy się trudnościami życia tutaj, ponieważ mogłoby to wyrządzić szkody.

Pytający: Dlaczego?

Anéeka: Podejrzewam, że zaszkodziłoby to wizerunkowi, który ukształtował się na temat tej czy innej pozytywnej rasy. Albo ludzie nie uwierzyliby, że coś takiego w ogóle jest możliwe. Na przykład, przy całej naszej bardzo zaawansowanej - w porównaniu z Ziemią - technologii, wciąż mamy trudne do naprawienia awarie spowodowane korozją w różnych układach, awarie systemów podtrzymywania życia itp. - zawsze jest tu coś do naprawy, i ciągle ryzyko.

Wielu wierzy, że w Plejadach manifestujemy statki za pomocą myśli. Ale tak nie jest.

Są one budowane dość długo, przez wiele zespołów i z dużym nakładem pracy.

Jak powiedziała Yazhi: „Jeśli potrafisz zmanifestować statek za pomocą myśli - to już statku nie potrzebujesz”.

Mówiłam wam już, że to co dzieje się na Ziemi to niesamowicie skomplikowany, złożony, wielowymiarowy bałagan. I ani my, ani nikt inny w tych gęstościach nie wie w pełni o co chodzi. Wszyscy szukamy odpowiedzi. W zależności od naszego punktu uwagi i tego kim jesteśmy.

Nie ma różnicy czy jesteś na Ziemi unikając "szczyprawek", czy na orbicie unikając strzałów plazmowych lub broni energetycznej. Wszyscy odgrywamy naszą rolę w tym ogromnym kosmicznym bałaganie i nikt nie jest wolny od wielkiego ryzyka, ale idziemy naprzód ponieważ tacy jesteśmy, i robimy to dla tych których kochamy oraz dla siebie - bo inaczej tracimy nasze dusze.

Pytający: A jak myślisz, jak to się dalej potoczy?

Anéeka: Raguel mówi, że jesteśmy w środku bitwy, i że w czasie bitwy nigdy nie wiadomo, co się naprawdę dzieje i kto wygrywa. Więc jeśli nie można tego wiedzieć w bitwie, w wojnie ze zwykłą bronią - to tym bardziej w bitwie, w której orężem są media.

Tutaj jesteśmy zdania, że nie mamy innego wyboru, jak tylko kontynuować walkę w miarę naszych możliwości, i przy pomocy tego, co mamy. Ponieważ nic nie jest przesądzone, ale także dlatego, że nie jesteśmy w stanie wiedzieć, co się naprawdę dzieje. Nie jesteśmy w stanie wiedzieć tego na żadnym poziomie, możemy tylko iść dalej - będąc tym, kim jesteśmy.

Tłumaczyła: Agnieszka

Zrealizowano dla kanału Agencja Kosmiczna

Link do video w języku polskim: https://www.youtube.com/watch?v=hJgMz-qAO_k

Źródło: <https://swaruu.org/transcripts/from-pleiades-to-earth-experience-of-an-extraterrestrial-aneeka-of-temmer-no-video>

Author: ATTACHE, english

Original title:

FROM PLEIADES TO EARTH - EXPERIENCE OF AN EXTRATERRESTRIAL - ANEEKA OF TEMMER

NO VIDEO

Published: October 01, 2021
